



KURIER

Wileński

ŚRODA, 4 MARCA 1992 R.

Nr 44 (11813)

Rozmowa W. Landsbergisa z dziennikarzami

3 marca przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Władysław Landsbergis przyjął grupę dziennikarzy gazet, telewizji i radia oraz ELTA. Najbardziej interesowały ich wyniki niedawnej podróży przewodniczącego do Monako i Niemiec oraz przyszła podróż do Japonii. W Landsbergis powiedział, że bardzo istotną rzeczą jest, aby wciąż aktualna była za granicą kwestia baltów, aby interesowali się nimi ludzie biznesu. Wizyta w Niemczech wykazała, że obchodzący dziś inwestorów zagranicznych bardziej niż popieranie. Do rozszerzenia takich kontaktów, niewątpliwie, przyczyni się podjęta w Bonn misja Niemiecka Republika i Federalna Republika Litewska umożliwia o zachęce do inwestycji kapitału i wzajemnej ich ochrony, pominięciem w sprawie przygotowania w najbliższym czasie wspólnej deklaracji politycznej i na jej podstawie umowy o stosunkach międzynarodowych stosunków i rozszerzaniu współpracy. W połowie maja do Litwy odleciało przyjechać około 80 przedstawicieli biznesu z Zachodniej Europy. W Europie ma wiele spraw: dąży do stabilizacji, który przynajmniej przez kilka miesięcy stanowiłyby gwarancję własnej wolności po jej wprowadzeniu, chcemy aby przychylna międzynarodowa opinia pomogła w realizacji Władysław Landsbergis opinia do Międzynarodowego Funduszu Wzrostu i Współnoty Europejskiej (na finansach zrzeszonego członka).

3 marca przewodniczący udał się do Japonii. Jak się wyraził, do kraju potencjalnych kontaktów z nami, który potrafi bar-

zo trafnie zastępować swój kapitał, i tam zamierza spotkać się z cesarzem Japonii Akihito oraz premierem Kiichi Miyazawą. Japończykom proponuje się zakładanie wspólnych przedsiębiorstw, zwłaszcza przemysłu precyzyjnego, włączenie się do przeobrażenia przedsiębiorstw, produkujących w przeszłości sprzęt wojskowy. Gospodarka jest nieodłączna od polityki, a polityka — od poglądu na kraj, od przychylności wobec niego, powiedział przewodniczący Rady Najwyższej. Dziennikarze poprosili W. Landsbergisa o szersze skomentowanie możliwości demilitaryzacji obwodu królewieckiego, o relację z pobytu w Monako i Niemczech. Zdaniem przewodniczącego, wojska w obwodzie królewieckim — to nie tylko sprawa wewnętrzna Rosji, jak niektórzy sądzą, ale też międzynarodowa, z trudem rozumiana, zwłaszcza, że Rosja nie ma rozszerzonej ekspansjonistycznych. Wielkim zagrożeniem byłoby dla nas, gdyby właśnie tam wycofywano wojska z Litwy. A ostateczne słowo co do statusu obwodu królewieckiego należy do mieszkańców tego regionu. Życie nie stoi w miejscu i niewątpliwie zmieni się statut obwodu, ludzie nie mogą chcieć żyć pod jarzmem militarnym. Poproszony o skomentowanie informacji Reutersa, że minister spraw zagranicznych Białorusi wystąpił z roszczeniami wobec terytorium Litwy i Wschodniej, W. Landsbergis powiedział, że rozmawiał na ten temat z kierownictwem Białorusi i został przez niego poinformowany, iż Białoruś nie zmienia swej po-

Gorbaczow o papieżu

RZYM. (kor. ITAR—TASS B. Poitunin). Wszystkiemu przemiany z lat ostatnich w Europie Wschodniej byłoby niemożliwe bez wysiłków papieża Jana Pawła II. Jego działalność, w tym również polityczna, miała ogromne znaczenie. Pisze o tym M. Gorbaczow w artykule, który zamieściła włoska gazeta „La Stampa”. Ten jeden z artykułów specjalnie napisany dla gazety włoskiej mówi o głowie kościoła rzymsko-katolickiego Janie Pawle II i tych stosunkach, „wzajemnej sympatii”, jakie łączą byłego prezydenta ZSRR z papieżem. M. Gorbaczow podkreśla wkład Jana Pawła II do tego, „co później u nas nazwano nowym myśleniem politycznym”. W swych przemówieniach wyraził on wiele idei, które były nam bliskie, pisze on. M.in. uświadamił, pisze M. Gorbaczow, jak są nie-

odzwone więzi Kościoła Prawosławnego i Kościoła Katolickiego, właśnie to dopomogło w nawiązaniu stosunków naszego kraju i Watykanu. Szczególnie wielkie znaczenie w dziedzinie przebudowy religii miała ustawa o wolności sumienia. Przywrócić nam prawa rosyjskiego kościoła, który mocno ucierpiał w latach stalinizmu. Jednocześnie uznajemy też rolę innych religii. Jestem przeświadczony, że działalność papieża Jana Pawła II ma ogromne znaczenie. Przeżywamy teraz okres przejściowy, gdy człowiek, jednostka powinna rzeczywiście posiadać decydującą rolę w społeczeństwie. I to wszystko, co może umacniać świadomość człowieka, jego ducha, dziś jest o wiele ważniejsze, niż kiedykolwiek przedtem. (ELTA)

W. Landsbergis odleciał do Japonii

3 marca z Wilna samolotem przez Frankfurt nad Menem odleciał do Tokio przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis z małżonką. Towarzyszy im minister międzynarodowych stosunków gospodarczych W. Aleszkaitis. Pobyt w Japonii potrwa 4 dni. Przewodniczący Rady Najwyższej spotka się z cesarzem Japonii Akihito, premierem Kiichi Miyazawą, kierownictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znanymi politykami. Prze-

widziano rozmowę z przedstawicielami Stowarzyszenia Przemysłowców Japonii, do którego należą największe firmy tego kraju. W. Landsbergis weźmie udział w otwarciu wystawy utworów M. K. Czurlionisa w Tokio. Przed wyjazdem W. Landsbergis powiedział dziennikarzom, że ta wizyta ma wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Cieszy nas uwaga, jaką cesarz Japonii wykaże wobec Litwy. Podczas rozmów z premierem, dyplomatami będę się starał

podkreślić, że szczególnie aktualna jest nam uwaga ze strony Japonii. Naturalnie, że uwagę tę będę się starał zaktywizować również w środowisku ludzi interesu. Organizatorzy wystawy M. K. Czurlionisa urządzają w przededniu jej otwarcia wielkie przyjęcie, na które zaprosili wybitnych japońskich artystów, działaczy kultury, dyplomatów. W. Landsbergis powiedział, że spodziewa się omówić i nawiązać więzi współpracy kulturalnej między Japonią i Litwą. (ELTA)

Ingres arcybiskupa wileńskiego

24 grudnia 1991 roku Stołca Apostolska mianowała pryncypała Holandii, arcybiskupa Audrysa Juozasa Baczkiusa arcybiskupem wileńskim. Ta nominacja połączona została z utworzeniem dwóch prowincji kościelnych — metropolii archidiecezji wileńskiej i Kowieńskiej. Mniej ponad 2 miesiące od dnia nominacji do chwili, powrót swego arcybiskupa. — tego dnia nowo mianowany arcybiskup przybył z Zak wczoraj 3 marca — nastąpił uroczysty ingres A. Baczkiusa do Archikatedry wileńskiej. Na tę uroczystość przybyli przedstawiciele Kościoła w Wilnie, Holandii, Ameryki, a także przedstawiciele Kościoła Litwy, przedstawiciele wileńskich. Przeszedł uroczystej Mszy

św. z okazji objęcia władzy duchowej przez nowo mianowanego arcybiskupa przedstawicieli Stołcy Apostolskiej na Litwie, Lotwie i Esto. nie J.E. Justo Mullor Garcia odczytał bullę papieską, która m.in. głosi: „Do niedawna pięćdziesiąt nad wspólnotą kościelną sprawował śp. szanowny brat Juliona Steponawiczius. Wykazał się on jako pasterz mądry i zdecydowany i bystry. Dlatego pragniemy wyznaczyć dla tego kościoła męża, którego osobowość pozwoli wiernym łatwiej znieść stratę poprzedniego biskupa. Dlatego Ciebie, bracie, wyznaczamy na biskupa i pasterza tej wspólnoty kościelnej, która jest przesiąknięta pobożnością. Jesteśmy pewni, że będziesz dnia nr rządził w duchu oddania...”. Wyraził szacunek i oddanie w imieniu litewskiego duchowieństwa złożył nowemu arcybiskupowi J.E.



Archybiskup wileński przemówił do zebranych po litewsku i po polsku, pozdrowił ich też w języku białoruskim. Powiedział, że z ogromną radością wchodzi w życie Kościoła Katolickiego Litwy, że pragnie zbliżyć się do każdego wiernego.

— Daj mi Boże, zebym dla Ciebie, Kościele Litwy, mógł więcej pracować i cierpieć — powiedział nowy arcybiskup cytując słowa błogosławionego Jurgisa Matulaitisa. Inl. wł. Fot. A. Gyl's

Kaziuk w Wilnie i Niemenczynie

PRZYPOMNIENIE HISTORII

O wileńskim Kaziukowym kiermaszu, jego historii opowiadaliśmy już niejednokrotnie. Od razu po wojnie był to, jak nie dziwnie temat tabu. Pierwszą publikację przygotowałem dopiero w drugiej połowie lat 60 pod rubryką „Idzie Maciek, idzie...”. Pamiętam, że wówczas odradzano pisać na ten temat. No bo to związane ze św. Kazimierzem, palmami... A palmy — to Palmowa Niedziela, Wielkanoc. Religia. Co powiedzą stoisłci... Jedynym słowem — polityka. Zmieniły się czasy, polityczna wiary. A tradycja Kaziukowa żyła, co prawda, skromnie, bo tylko na rynku kalwaryjskim. Tu właśnie, dzięki naszym znikom — wilanom, podwileńskim rolnikom, mistrzom ludowym, przetrwała i ocalała. Stąd nasz wileński Kaziuk wyruszył na Starówkę, by w tym roku zagościć się również na ulicy Zamkowej i przypomnieć karty swojej pięknej historii...

...O kiermaszach ku czci św. Kazimierza — patrona Litwy — można mówić począwszy od Jego kanonizacji, która odbyła się w 1604 r. Uroczystości z tej okazji w Wilnie stały się pierwszym wzorem późniejszych rocznicowych festynów — kiermaszy. Ich miejscem pierwotnym był Plac Katedralny. Po raz pierwszy „Ilnik wioskowy” Władysław

Syrokomla w swoim „Przeglądzie miejscowym”, stałej rubryce „Kuriera Wileńskiego”, zwrócił uwagę na praktyczną stronę uroczystości ku czci św. Kazimierza. W 1862 r. pisał: Przy kościele katedralnym zwykły zbierać się przybyłe ze wsi lury z drewnianym naczyńiem. W niektórych latach sprzedaż ich bywa znaczna. Znajdziesz rozmaite wielkości i rozmaitego kształtu beczki, niecki, cebrы, kowpice, cały drewniany sprzęt gospodarczy...

Gdy w 1900 r. na Placu Katedralnym wzniesiono pomnik Katarzyny, zabroniono dalszych kiermaszów i z konieczności przeniesiono je na Plac Łukiski. Tutaj w okresie międzywojennym nastąpił rozkwit Kaziuka. Zawdzięczając temu po wojnie, mimo nie sprzyjających warunków, zlokalizowania na rynku kalwaryjskim, który nie miał tradycji kiermaszowej, wytrzymał on wszystkie próby czasu. Oczywiście, obecny Kaziuk już nie jest tym, jakim był przed wojną. Trudno. Czas robi swoje. Najważniejsze, że tradycja nie poszła w zapomnienie.

W ciągu lat Kaziuk wzbogaca się w nowe akcenty. Np. na Kiermaszu są polskie stoiska, zespół „Wilia” ma w swoim programie Kaziukowe numery, szkolny zespół „Wilenka” przed la-

ty przygotował kiermaszowy obrazek folklorystyczny, na Kaziuka przygryzają polskie kapele. Kiermasze są organizowane w terenie, o czym m.in. opowiada dzisiaj relacja z Niemenczyna. A oto Polski Teatr Ludowy przy Wileńskim Pałacu Kultury Kolejarzy w tym roku przeprowadził kiermaszową imprezę dla dzieci polskich szkół m. Wilna. Cieszyła się powodzeniem.

I jeszcze jedna refleksja. Plac Łukiski odzyskał swój dawny status. Dobrze by było, gdyby w przyszłości stało się zadość wileńskiej tradycji i Kaziuk wrócił na swoje stare miejsce.

Dzisiaj w dniu imienin Kazimierza, fotoreportaż z kiermaszu w Wilnie zamieszczamy na str. 5.

Jerzy SURWIEŁO

NA ZDJĘCIACH: chwila przypomnienia historii — fragment Placu Łukiskiego z 1910 r., gdzie odbywał się kiermasz Kaziuka; nasi przodkowie na kiermaszu z popularnym wówczas wołaniem: „Obwarzanki, obwarzanki, kupujcie! Smorgońskie!”.

Repr. Walery Charin

„Kupujcie... piernikowe serca hurtem i na sztuki...”

— śpiewała „Kapela Wileńska”. Później była „Regina” spod Niemenczyna. A jakże? Nie mogło „Jej” zabraknąć na „Kaziuczku Niemenczyńskim”.

„Mgła sączyła się ulicami miasteczka, ubierając domy i zagrody w białą-szarą zadymkę. Tylko kolorowe palmy i plecione kosze dodawały barw samotnemu pejzażowi. Z daleka dolatywał donośny głos konterasjerki kiermaszu Anny Adamowicz. I echa kapeli, „Kupujcie, kupujcie...” — zachęcali sprzedawcy. A było ich wielu.

Irena Bartusiewicz i Apollonia Wołk z Niemenczyna oferowały piękne „palmowe rozgwizdy”. Wilnianin Zbigniew Boguszko przywoził na targ denka w kształcie ryb. Być może z tej przyczyny, że marzec pukał do drzwi i Ryby królują w Zodiaku, ale denka Zbyszka cieszyły się szczególnym popytem. W dodatku były niedrogie. Ryszard Sudeń, miejscowy mieszkaniec, wystawiał swoje drewniane wyroby. Właśnie „Kaziuczek Niemenczyński” natchnął niemenczyńskiego „fotografa” i nauczył go do rzeźbienia w drewnie. Piękne palmy przywoził również Paulina Frąckiewicz ze wsi Panasy, koło Sużan, Krystyna Narkiewicz z Mickun. Czestawa Klimaszewska sprowadziła specjalnie na Kaziuczka barwne pudełeczka z widokówek — na biżuterię. Wyhaftowała poduszki jak za dawnych czasów, rozłożyła na stole również dziergane kołnierzyki. Wazoniki, kosze, tace inne „cudeńka” sprzedawali Karol Czajdo i Romuwałd Bogdanowicz. Uczniowie Niemenczyńskiej Sreńdnej — Mirek i Staś Rymkiewiczowie upleli kosze z kolorowych drutków. Na poziołki... Ze wsi Mieliłki aż spod Pikieliszek, przyjechał Leonard Pawlun ze swoją babcią. Sprzedawali wyroby dziadka Franciszka Kisieliewskiego, którego znajdą wszyscy w ołkołicach pikieliszkich z druczanych koszy na ziemniaki.

— Ja sam to wszystko zrobiłem — mówi Stanisław Antoł z Młynek. Przyjechał na

targ z córką Dorotą Mieszkuńc, z zięciem i wnuczką. — Pracowałem w sołchozie „Raudondwarys” („Czerwony Dwór”). Jeszcze parę lat temu nie można było sprzedać swoich wyrobów, a ja zawsze robiłem te „krobečki” na ziarno, na grzyby. Zbierałem różne odpady sznurów, grubych jedwabnych nici i plotłem. Teraz trochę dzieci pomagają. Ale, proszę pani, sam się roboty też nie boję. Z dzieciństwa pamiętam, jak ojciec pracował. Służył u Parczewskiego pana. Ja też chodziłem do dworu. Ojcu pomagałem sprzedawać towar na Kaziuka... Dziś mnie pomaga mój kolega Jerzy Sławkin. Dobrze, że konia mamy. Ale to — sołchozowy... Żeby tak kiedy swoje kupić.

Przy innym wozie stał siedemdziesięcioletni pan Jankowski ze wsi Tuszczewle i jego sąsiad pan Giegliś. Nic nie sprzedawali:

— Przyjechalimy ten kiermasz zobaczyć. To już trzeci rok u nas, w Niemenczynie — Kaziuk. Mnie to młodociej przypomnia — dodaje pan Jankowski. — Kiedyś tak z ojcem na targu Łukiskim stałimy...

— Przywieźlimy swoje kobiety — uśmiecha się pan Giegliś. — Poszły kupować palmy i kosze... A my czekaemy i dawne czasy wspominamy.

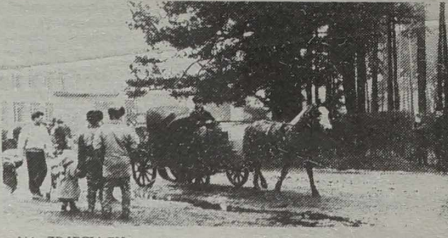
„Kupujcie, kupujcie Kazię i Kaziuki!” — grała „Kapela Wileńska”. I kupowali. Barwne serca, o które zatroszczyła się Janina Jan-

kowska z Mościsk. I rosół gotający. I cukierki za 115 rubli. I sekacje za „setkę”. Rządziej można było spotkać obwarzanki. Nad wszystkim „dominowały” wizerunki drewniane konie na biegnach, ustawione wprost na dachu samochodu. Robiła Władysław Seweryn — 73-letni mieszkaniec ze wsi Prypyły nie oddał Władysławszek. Koniki pana Władysława sprzedawał jego syn Marian i wnuk Andrzej. Te cieszyły oczy kupujących, bo cena — 500 rubli...

— Niech pan kupi książkę o delinach. Ciekawe i pożyteczna — zachęcali poprawną polszczyzną przechodniów harcerze z 26 Szkoły Średniej. Oprócz tego mieli rozłożone inne książki polskie oraz plakaty z wizerunkiem Jana Pawła II. „Magazyn Wileński” oraz firmowe kalendarzyki, teści pisma, „Pamiętniki zmiastierne w Katyniu”, książkę „Droga Wałęsy”. „Przepisy i porady”, „Przyjaciela ucznia” — oferowała pani Alicja Klimaszewska. Przedstawiciele Wyższej Szkoły Rolniczej w Wojsławicach za darmo rozdawali „Rolnicze ABC”. Nieskąpi mogli ofiarować za ten podarunek — składki na rzecz UPW.

„Znowu zagrała kapela. Tym razem z pobliskich Sużan. Zaspiewały rzewnie — sużananki. Po nich z koleją, na biotniasta „Kaziukowa estrada” — wesły „Rudomianki” i gawędziarka Danuta Czyczman. Bawila zebrańczych dowcipną opowieścią o Zapustach w Rudominie. Wszyscy to utrwałali na taśmie filmowej Zdzisław Taraszkiewicz z Muzeum Kultury Ludowej w zaprzyjaźnionym Węgorzewie. Tam, na Suwałkach, prowadzi wspomnianą placówkę miłośnik

(Dokończenie na str. 5)



NA ZDJĘCIACH: w Niemenczynie Kaziuk również nie zginie. Fot. Bronisława Kondratowicz

140

Witajcie witajcie

Ten napis zapraszał wszystkich do stoiska Fundacji Kultury
Litwiej na Litwie przy ulicy Zamkowej

Dla każdego coś miłego i pożytecznego

Kaziuka, nam tak bliski, jest jedyną wileńską tradycją
kiermaszową, która dzięki samozaparcu, poświęceniu,
wieloletni obyczajom naszych przodków przetrwała wie-
ki. Nie zastąpiły jej ani represje zaborców, ani zakazy,
nieobojęność tych, przybyłych w nasze strony, któ-
rych w młodych latach jakoś nie mogli się wczuć w
nieprzyjazny klimat Kaziuka. Wreszcie poczuli jego
miłość i gromadnie uczestniczą w kiermaszu, który cie-
szy się popularnością wśród turystów, gości naszego
miasta.

Tak jak przed laty zjechali na Kaziuka ludzie z da-
nia i z białki, a nasi rodacy z Wilna i Wileńszczyzny
z przesiadkami, jak zwykle, z przyswajaniem, najchę-
tniej, chociaż nie brakło ich również na ulicy Zamkowej,
zapęchali na rynek kalwaryjski...

Wciąż swe wyroby wszelkiego rodzaju,
zwłaszcza lanki, które popyt mają:
berki, balie, necki, dzieże i kaduski,



Berki — bezczelki przed kupnem
uważnie sprawdzane



Chomąto jest, pozostaje tylko nabyć konia

ciorty i donice, miski i garnuszki,
łyżki, poloniki z drzewa lipowego,
wszystko, co „przygodne było dla kuźdego”...

Każdy „siulił”, zachwalał swój towar. I było w tym
coś nieuchwytnego, łączącego z dawnymi czasami, z na-
szego swojego, tutajszego uroku:
...widziało się gdzieś tam, takie stoiska,
które przyciągały uwagę turystów:
nade wszystko nasze palmy kolorowe
z polnych ziół suszonych — zgoła nietypowe
w porównaniu z palmami z innych dzielnic kraju.
Takiach kompozycji gdzie indziej nie znają...
Nie znają też i takich kiermaszowych wierszyków:

Serce Kaziukowe dają,
bo na złotnia mnie nie stają,
zapamiętaj sobie dzień,
gdy ja mówił kocham cień.
Weronicia, moja życia,

daj mnie igła, daj mnie nicia,
a ja wezmą serca swoja
i przyszyja tam, gdzie twoja...

Powiedz moja miła. Powiedz moja droga,
ci do twoego serca ja zapukać mogą?

Serca moja — skik na twoja!
Powiedz, ci kcesz zostać moja!

Zebysz moja moja i więcej niczyja,
serca moja dratwo do twoego przyszyja.

Może w następnym roku te wierszowane uczucia zo-
staną utrwalone na tradycyjnych sercach Kaziukowych,
których, niestety, w naszych czasach jest wciąż za ma-
ło na kiermaszach.

Jerzy SURWIŁO
Fot. Bronisława Kondratowicz



Oby te koszyki nigdy nie były puste



Rodzina Kuźmów z Landwarowa ze swoją „produkcją” — palmami

Kupujcie...

(Dokończalnie ze str. 4)
...folkloru, dyrektor Bar-
...Chrudzińska - Grązie-
...Współpraca Niemency-
...Węgorzowa w sferze
...rozpoczęła się od
...przejściowych kontak-
...kilku rodzin z tej
...strony granicy
...pan Taraszkiewicz.
...Węgorzowiecz.
...odnawiają swe wileńskie,
...niemencyjskie ko-
...Goście z Niemencyzna
...Suwalskim Jarmarku
...w pierwszą niedzielę
...Przyjeżdżali do
...nie zaczęło...
...Dok z kole, na III „Kaziu-
...Niemencyjskiego”
...wspomniani już
...Węgorzowa oraz
...Suwalskiego
...Grodna i Wilna: pani
...Sropek z Królowsz-
...Bronisław Szalko z
...redem, Leonilda
...Olity, dawna
...Jadwiga Kuźmów,
...Szankiewicz (ukoń-

czyła, a propos, 7 klas w
szkole nie opodal Dworca.
Chciałaby dziś nawiązać kon-
takt z swymi dawnymi przy-
jaciółkami z ławy szkolnej), Kry-
styna Kamińska z okolic Lidy
oraz pan Heniusz (tak
chciał się przedstawić) z
przedwojennych Święcian...
Na ciekawą imprezę zorgan-
izowaną przez Zarząd Miejski
Niemencyzna, a w tym —
miera miasta pana Mieczysła-
wa Borusiewicza oraz
członka zarządu — Mieczysła-
wa Rymkiewicza, prezesa
Zarządu Związku Polaków re-
jonu wileńskiego Zygmunta
Zdanowicza — przybyli rów-
nież dyrektor Urzędu Wojewódzkiego
w Suwałkach mgr
Michał Rzepecki, córka red-
aktora naczelnego suwals-
kiego pisma „Jaćwież” —
Joanna Bacewicz oraz dwaj
muzycanci — Balcewicz i
Kowalewski — z gminnego
ośrodka Kultury w Mikotaj-
kach, towarzyszący występo-
wi „Anciut” z Kieny. Z pew-
nością zawieźli już do Pol-
ki echa „Kaziuczka Niemen-
czyńskiego”.

Allina LASSOTA
Rejon wileński

Palmy w Rudominie

Tylko nie na bazarze. Na scenie
miejscowego Domu Kultury.
Tańczył tu — w pierwszy dzień
kalendarzowej wiosny — Polski
Ludowy Zespół Pieśni i Tańca
„Willa”. W Zapustowo - Kaziu-
kowym nastroju. A więc Palmo-
wy, Kadryl Wileński i Polka
Strypuńska były „jak ulał” w
świętecznym programie zespołu.

Do tego jeszcze dziarska i na-
strojowa suita „Łowicz”, „Kur-
piowska”, zartobliwa piosenka o
Maćku... no i tradycyjny Krakow-
iak, Mazur Ulański i Polonez
Ogńskiego — na życzenie mie-
szkańców Rudominy. Liczne wy-
pełnionej sali, na której wśród
widzów byli również goście z
Polski — Andrzej Hercka i Ro-

man Zieliński oraz ks. misjo-
narz Jan z Torunia, przed-
stawiciel zespołu folklorystycz-
nego z Suwalszczyzny, pan mgr. Mi-
chał Rzepecki, dyrektor Urzędu
Wojewódzkiego w Suwałkach.
Allina LASSOTA

NA ZDJĘCIU: najmłodsze tan-
cerki zespołu zadebiutowały w
tańcu Palmowym.

Fot. B. Kondratowicz



Gdy Teresa Andrzejewska nie spełnia 20 lat temu zgłosiła się do pracy w ówczesnej kowieńskiej filii Republikańskiego Instytutu Projektowania Miejskiego, przyjęto ją w charakterze starszego inżyniera, zgodnie z posiadanym dyplomem. Ma ona jeszcze jeden dyplom. Ukończyła oprócz instytutu technikum, zdobywając zawód technika budowlanego. Już po roku awansowała T. Andrzejewska na kierowniczą grupę. Jej książeczka pracy jest gęsto zapisana dziesiątkami podziękowań za dobrą pracę, za twórcze poszukiwania. Doskonale opanowała język litewski, była lubiana, nie chciało się rozstać z Teresą, namawiano, by nie odchodziła. Ona jednak chciała mieszkać bliżej Wilna i wymieniła kowieńskie mieszkanie na Pagriai. Zgłosiła się do pracy w Wileńskim Instytucie Projektowania Miejskiego, gdzie przyjęto ją bardzo chętnie.

Przed tym niż Wileńska Rada Rejonowa została rozwiązana w jej komisicie wykonawczym na czele wydziału budownictwa kapitałnego i architektury stał R. Jurkiewiczus. On to właśnie zaproponował doświadczonej specjalistce objąć kierownictwo biurom projektowym. Nie Wileńczyk nie zaczęło się rozwijać budownictwo indywidualne i należało wzmocnić skład personalny biura.

— Miałam ciekawą pracę i dobre zarobki w poprzednim miejscu pracy. Nigdy bym stamtąd nie wyszła, gdyby tak stanowczo nie prozono mnie objąć kierownictwo biurom projektowym. Zgodziłam się wreszcie. Niecia możliwość coś zmienić w krajobrazie wys podzielić się, ciekawiej zacząć ją zabudowywać — powie później na sędzi Andrzejewska.

Trudno jest wyliczyć całą tę sprawę w jednym artykule, bowiem tak wszystko spreprowano, że można tylko stawiać znaki zapytania, skąd takie bezprawie w naszym młodym demokratycznym państwie? No bo sadzicie sami. Mileño 20 dni od rozwiązania Wileńskiej Rady, nie zdążył A. Merkys, jak to się mówi, zgrzać miejsca w rejonowym Samorządzie, gdy raptem w książeczce pracy T. Andrzejewskiej zjawia się wpis: „Zwolnił z zajmowanego stanowiska, anulując rozkaz nr 45 z dnia 23 sierpnia 1991 r. jako nieprawomocny, zgodnie z piśmie prokuratora rejonu wileńskiego z dn. 24 września 1991 r. zgodnie z rozporządzeniem penonmnicka rządu nr 66”. Podpis: sekretarz odpowiedzialny Samorządu W. Baltuszyte. Data 1991.09.26”.

Jakie wykroczenie popełniła T. Andrzejewska, że wyrzuciła się jak raptem z pracy, używając do tego poparcia prokuratora? Co takiego zrobiła, że nawet ani słowem nie uprzedziła go o mającym nastąpić zwolnieniu. Na do-

datek pisemny rozkaz o zwolnieniu doręczył jej przypadkowy człowiek, kierowca - mechanik samorządu. T. Andrzejewskiej zostało do emerytury mniej niż 3 lata, więc zwolnił (ewentualnie zredukować etat) ją można uprzedzając o tym cztery miesiące naprzód, wyciągając specjalny zastrzeżenie. W tym wszystkim wyczuwano silny popiech, chęć za wszelką cenę pozbyć się tej pracownicy.

T. Andrzejewska zwróciła się do redakcji z prośbą o pomoc. Wybrałam się więc w poniedziałek 5 października 1991 r. do p. Merkysa. Długo siędszaliśmy w przedpokoj. Interesantów było dużo, czekaliśmy cierpliwie, sekretarka zaanosowała moją obecność. Wszyscy zostali przyjeli. Doszła godzina 13. Drzwi gabinetu otworzyły się, pehonomnik wychodził na obiad. Ośmieliłam się zatrzymać go w ogumi i wypowiedzieć jednym tchem:

— Jestem z „Kuriera Wileń-

Cena krzywdy

skiego”. Interesuje mnie sprawa Andrzejewskiej. Za co ją zwolniono? Co to za list prokuratora? I skąd ten popiech?

Odpowiedź była udzielana na progu:

— Tak, zwolniliśmy ją. O wszystkim opowie kierowniczka biura projektowego Adomiatiene. A list prokuratora znajdziecie w biurze, czy w prokuratorze rejonowym.

„Audjencia” była skończona. Sekretarka odprowadziła mnie do biura projektowego. Pani Adomiatiene w odróżnieniu od ewnego naczelnika miała dużo czasu, przyjęła mnie gościnnie, była wywielna i wyliczyła własną wersję wydarzeń, jakie miały miejsce w ich biurze.

— Kierowałam biurom ją i nadal nim kieruję. Nie rozumiem, po co Jurkiewiczus przyjął Andrzejewską. Ona wcale nie zna się na specyfice naszej pracy. Nikt z naszych architektów nie zgadza się pracować pod jej kierownictwem. Tym bardziej, że przyjęła ją w tym czasie, gdy byłam na urlopie. Gdy wróciłam, poinformowałam pracownikami działu i napisaliśmy list do prokuratora rejonu, żądając, aby zwolniono Andrzejewską. Napisaliśmy też do Państwowej Komisji do spraw Litwy Wschodniej. Odpowiedź z prokuratoru hałasowała 24 września, a nazajutrz pehonomnik rządu A. Merkys wydał rozporządzenie o jej zwolnieniu. Nie chemy, by Andrzejewska tu wracała, bo uważamy,

że ni ma odpowiednich kwalifikacji, poza tym proszą zwrócić uwagę na taką rzecz. Na wszystkich zjazdach, zebraniach i wiecach dotyczących autonomii Wileńczyzny, na wszystkich pikietach pod parlamentem ona jest na pierwszym planie, trzyma polskie napisy, o coś tam walczy, czegoś tam żąda. Czy taka może normalnie pracować, kierować całym biurom projektowym. Nie zgodzimy się na to. Teraz ma dużo czasu. Niech idzie i wieceju. My tutaj już nie przyjmujemy jej.

Do tego co powiedziała J. Adomiatiene zacytuje ostatni akapit listu z prokuratoru, który stał się przysłówowym gwóźdźem do trumny. „Przyjęcie na stanowisko kierowniczki biura T. Andrzejewskiej i zwolnienie z tego stanowiska J. Adomiatiene jest nieprawdą i dlatego powinno być przyjęte w tej kwestii rozporządzenie, uchylające powyższe rozkazy. Osoby odpowiedzialne za

to muszą być uprzedzone jako naruszycie ustawodawstwa pracy”.

„Pozostała więc Andrzejewska bez pracy, bez środków do życia. Co miała robić?”

Wystąpiła z wnioskiem do sądu. Co prawda, wiele osób mówiło: „Coś ty z motyką na słońce? Kto ma władzę, na tego stronie prawo. A i jeszcze sprawiedliwość dochodzi! Szukaj pracy i ciałny jakos do emerytury”.

Jednakże Teresa Andrzejewska wierzyła w jakąś wyższą sprawiedliwość. W powództwie sądowym o przywrócenie jej w pracy m.in. pisał: „Wiedziałam, że kierowniczka biura była czasowo J. Adomiatiene. Stanowczo jednak odmawiała objęcia tego stanowiska na stałe. Architekt naczelnaj rejonu, bezpośredni naczelnik biura K. Mikienas podpisał 23 sierpnia moje podanie o przyjęcie na kierowniczkę biura bez słowa, żadnych uwag co do mojej osoby nie miał...”.

Dalsze wydarzenia w biurze potoczyły się w taki oto sposób. J. Adomiatiene, która 26 sierpnia wróciła z urlopu, jest zdecydowana nie dopuścić „do władzy” Andrzejewskiej. Nie oddała jej kluczy, pieczęci, dokumentacji. Sama Adomiatiene nie była pehonomną kierowniczka. Przysłała do biura jako architek. Obowiązkaj kierownicze pełniła jeden miesiąc i 18 dni, bez zwolnienia z podstawowego miejsca. Pobierała dwie gaże, o

czym świadczył listy płac. Podczas sądu podkreślono, że stanowiło to naruszenie ustawodawstwa pracy. Mało tego. Gdy K. Mikienas na początku lipca wyszedł na urlopie, pani Adomiatiene też wykonywała jego obowiązki, też pobierała wypłatę. Czyli podstawową jej pracą pozostawało stanowisko architekta. Natomiast za dwa dodatkowe kierownicze stanowiska placono jej za naruszeniem ustawodawstwa.

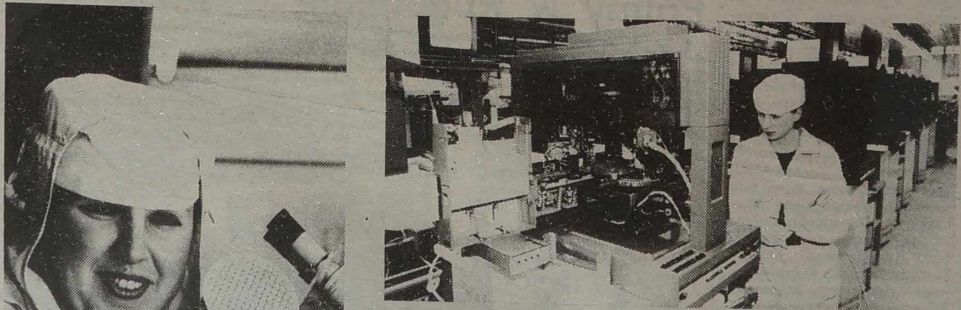
Analizując sytuację, jaką wytworzyła się latem ubiegłego roku w biurze projektowym, należało przyznać, że kadrowych błędów tam nie uniknięto. Rozkazy pokrywają się jeden z drugim. Daty przesunęły ludzi z jednego stanowiska na drugie w sposób nielogiczny zabiegając się. Jedno jest jasne: błąd popełniła administracja. Dlaczego więc wszystko skupiło się na jednej z kadrowych błędów, na Adomiatiene, która chociaż nie obowiązkaj naczelnaj rejonu wileńskiego, aby tam znalazła miejsce pracy dla And-

zejewskiej?

Oweżsam, zostaje także pytanie: wkrótce znalezione... w pierwszym Coddzienie punktualność przypływa do swojej roboty? Stanowisko Teresa Andrzejewska, przez jednak jej nikt nie dostał. Wystrząsła całą piwną, powołała lista stamtąd śmieci i zawa. Pani Adomiatiene twierdzi, że w biurze nie ma teraz żadnych miejsc, w których, że wszyscy pracownicy tam mają co robić. O tym, by Teresa Andrzejewskiej przywrócić miejsce w biurze, o tym, by ona nie chciała wyjść. Kto wcale znalazła się w kryzysowej sytuacji, absolutnie bez środków do życia. Przez 30 lat roku budownictwa wyczerpały się wszystkie zapasy. Gdyby nie zwolnienie jej w inny sposób, chociażby zostawić ją na etat, to przynajmniej miałaby, by zasiłek z tytułu bezrobocia. Teraz nie ma nic. Zwracała się do głównej księgowej D. Salsziene, by i w wypłać jej chociaż talony ogólne, lecz pnia została zignorowana. Teresa nie, pisała 14 lutego br. podanie w imię premiera Republiki Litewskiej G. Wagnorisa. Z nadziej czeka, może premier postawi kępkę nad „i”; może znana wiele nomenklatura republikańskiej ustaw. Rd. i decyduje sądy.

A tymczasem obecna na miejscu prokurator E. Alukioniene, która najpierw z pewnym zerzeniem protokowała sprawę T. Andrzejewskiej, po kilku dniach oprostowała decyzję sądu. A więc T. Andrzejewskaj czeka dalsze próby.

Jadwiga PODMOSTKO



Mikroelektronika „Wenty”

W państwowym przedsiębiorstwie mikroelektroniki „Wenta” w Wilnie kontynuują się jeszcze produkcję z wcześniejszych zapasów, usiłując się przystosować do rozpadającej się gospodarkaj. Przedsiębiorstwo specjalizuje się w produkcji integralnych mikrooschematów, mających szerokie zastosowanie w urządzeniach telewizorów, wideomagnetofonów, sprzętu obliczeniowego.

Technologia produkcji integralnych mikrooschematów w „Wencie” jest dosyć złożona. Urządzenia elektroniczne z mikrooschematami przedsiębiorstwa znalazły zastosowanie w elementach skomplikowa-

negu sprzętu kosmicznego. Ostatnio często większe problemy powoduje zaopatrzenie w surowiec — niemal w całosci otrzymywany z Rosji i Ukrainy, którego ceny wzrosły 30—50 razy.

Gotową produkcję przeważnie wysyła się do powojnych republik. Jeśli „Wenta” z powodu ogólnego chaosu gospodarczego stanie, razem z nią stanie też wiele zakładów wytwarzających złożony sprzęt elektroniczny. Tysiące ludzi na Litwie, jak i w innych republikach, pozostaną bez pracy.

NA ZDJĘCIACH: odcięk produkcji integralnych mikrooschematów; Świętłana Marionowa sprawdza wykresy mikroelektroniczne.

Fot. W. Gulewicz (ELTA)

Bekon na eksport

SZAKIAI, (kor. ELTA). Prawszą partię bekony litewskich — 125 ton — wyeksportowało do Szwecji państwowe przedsiębiorstwo hodowlane w Łabaczai. Uzyskaną walutę zamierzają wydać na zakup paszy.

Ostatni rok nie był łatwy dla przedsiębiorstwa. Mór światła jak i nawiedził to okolicę, powstał w chlewnich zniszczeń, trzecia część prosiat. Teraz nie wiekłoty — brak paszy. Oczywiście, się radzi: czekali z pasze kupuje się od okolicznych gospodarstw i rolników.

Sytuacja finansowaj przedsiębiorstwa ma poprawić warunki, miamy jeszcze w tym roku odziać konserw mięsnych. Wskazuje się też produkować kisiel. Pasze gotowane, farsz mączny, szniet, galarete. Produkcja wzrosła odczuwałoby asortyment sklepów rejonu. Jedzie obywatelczana do stółki zakładowej.

Telewizja

SRODA, 4 MARCA
LTV-1
7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Nowości ze świata. 8.25 — Nasz elementarz. 9.00 — Zdrowie rodziny. 9.30 — TV film fab. „Monopoli”.

9.15 — Razem z mistrzami. 9.30 — Film-koncert. 10.15 — Siergiej Alimow. Autoportret. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Program. 11.25 — Oczywiste-niewiarygodne. 12.10 — Pomóż sam sobie. 12.40 — Jak osiągnąć sukces. 12.55 — Koncert. 13.10 — Notes. 13.15 — Telenixt. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Dział i wterdy. 14.55 — TV film fab. „Jedyny mężczyzna”.

Studio polskie. 18.10 — Wiadomości. 18.20 — Na mistrzostwach NBA. 19.00 — Polityka. 19.20 — Program literacki. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Stanowisko premiera. 21.30 — Program rozrywkowy. 22.00 — Brzeg. 23.00 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

LTV-2
18.20 — Lekcja angielskiego. 18.35 — Przegląd regionalny. 19.15 — Koncert. 19.45 — Lekcja angielskiego. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Utwory W. A. Mozarta. 21.00 — Trybuna katolicka. 21.30 — Film fab. Podczas przerw o 22.00 — Wiadomości.

Warszawa

11.00 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 11.50 — „Przyjemne z pożytecznym” (cz. 2). 12.05 — „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych. 12.35 — „Zolnierz nieznanym” — wojskowy program dokumentalny. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.10 — Program dnia. 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant”. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Magazyn katolicki. 19.00 — Serial filmowy. 19.30 — „Wild America” — film dok. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 22.00 — „Pegaz”. 22.30 — „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej. 23.05 — Studio publicystyczne „Jedynki”. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — Program rozrywkowy.

Moskwa I

5.00 — Poranek. 7.30 — Program. 7.35 — Kreskówka. 7.55 — Dziecięcy klub muzyczny. 8.25 — Film fab. „Aelito, nie zaplaj mężczyzną”. 9.50 — Film-koncert. 10.25 — TV film dok. 11.00 — Dziennik. 11.20 — W świecie zwierząt. 12.05 — Informacyjny program muzyczny. 13.15 — Telenixt. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Film dok. 14.45 — TV film fab. „Jedyny mężczyzna”. Odc. 2. 15.55 — Film dla dzieci „Elektronka na babcia”. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Kenes Zandybajew, reformator. 17.40 — ...do lat sześćdziesiąt i więcej”. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — WID przedstawia. 23.50 — Program sportowy. 0.40 — TV film fab. „Jedyny mężczyzna”. Odc. 2.

TV Rosji

7.00 — Wiadomości. 7.20 — Język hiszpański. 7.50 — W wolnym czasie. 8.05 — Język hiszpański.

Firma turystyczna „Erelis” („Orzeł”)
Zaprasza do podróży po Poisie



W każdy poniedziałek, środę, piątek komfortowym autokarem „Mercedes” wyposażonym w wideoelektronikę i inne wyposażenie podróżne.
Cena bileta w obie strony wynosi 34, zaś w jedną — 24 dolary.
Bilety można nabyć codziennie w kasie nr 2 kina „Perle” od 10 do 13 godz. i od 18 do 21 godz. (Pamiętniko 7/8).
Telefon 22-53-92 (zapraszamy do Wilna 8-122).
Serdecznie kierujemy!
Uwaga! Od 10 marca otwiera się nowa trasa Wilno—Lita.



KTO URODZIŁ SIĘ 4 MARCA

Urodzeni w tym dniu posiadają zadania na wielkich płaszczyznach.
Wskazuje na to ich wybitna inteligencja i umysłowe wyzwanie.
Mają duży wkład w rozwój, szerokie horyzonty umysłowe.
Wierzą, że cechy poparte są ich pracowitością.
Zachowują się na turalnie, preferują akromy, prosty styl życia.
Jest to bestwopenia cnota, czego nie można powiedzieć o ich zmienności przyrody i uczuć.
Sa amatorami różnych wrażeń.

SPRZEDAJE SIĘ

Nierozpakowane: telewizor „Cairla” (54 cm, 290 dolarów) i magnetowid „Panasonic-30” (400 dolarów).
Zwracać się: Wilno, tel. 45-59-53.

Wyrazy głębokoj współczucia Wandzie SZPIGIELSKIEJ i Henrykowi KUDZINOWI z powodu zgonu Matki składa zespół Banku Oszczędności 6762, oddział „Senameszczio”

„Usługa”

— Polska Spółka z Limitowaną — tel. 8.1024842 37-46-20
Zeromskiego 74

nawiąże współpracę z wosztatami samochodowymi z zakresie:

naprawy silników, blacharki, zawieszania i lakiernictwa samochodów osobowych.

LTV-2
17.55 — Lekcja angielskiego. 18.10 — Przegląd regionalny. 18.50 — Rozmowa. 19.05 — Koncert. 19.30 — Wiadomości. 19.45 — Lekcja angielskiego.
Warszawa
10.40 — Program dnia. 10.45 — „Głowa do góry”. 11.00 — „Jak cudne są wspomnienia” — film prod. polskiej. 12.00 — „Głowa do góry” (cz. 2). 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.10 — Program dnia. 17.15 — Dla młodych widzów: „Latający holender”. 17.45 — „Wychowawca” — serial prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Klinika zdrowego człowieka. 19.00 — Serial filmowy. 19.30 — „Rewizja nadzwyczajna”. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Studio sport. „Sigma” Olimpijczy. „Real” (Madryt). 22.55 — „Reflex”. 23.10 — „Rozmowy z Nikodemem”. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Daleko od szosy” (I) — serial TP.

Moskwa I

5.00 — Poranek. 7.30 — Program. 7.35 — Kreskówki. 8.10 — Film fab dla dzieci „Wesoły sen, czyli śmiech i łzy”. Odc. 2.

CZWARTEK, 5 MARCA

LTV-1

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Nowości ze świata. 8.25 — Nasz elementarz. 8.30 — Szkoła grzechoci. 8.50 — „Ziemia Kłajpedzka”. 9.50 — Morze. 17.50 — Wiadomości. 18.00 —

W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy od -1 do +4, w dzień 3—8 stopni ciepła.

Kalendarium

* Sroda (4.III) jest 64 dniem 1992 r. Do końca roku — 302 dni.
* Znak Zodiaku — Wodnik.
* Imieniny: Lucji, Jagody, Eugeniusza, Kazimierza.

* Wschód Słońca — 7.02, zachód — 17.59. Długość dnia 10 godz. 57 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 4 marca zachmurzenie z przejaśnieniami. Wiatr północno-zachodni, umiarkowany, Temperatura 2—7 stopni ciepła.

APTECZKOWY SKARBIEC
[Image of a medicine box]

ŁATWY, SKUTECZNY SRODEK OD ROZCIĄGNIĘCIA SKCIĘGNIEN

Wszelkie rozciągnięcia ścięgien, większe lub mniejsze, leczy się okładami z gorącym mlekiem. Okłady trzeba zmieniać, gdy tylko ostygną. Jest to jedyny, ale najniebezpieczny środek zalecany przez prowincjonalnych rosyjskich lekarzy.

WILEŃSKI PAŃSTWOWY KOMBINAT MLECZARSKI I PAŃSTWOWA MLECZARNIA W NIEMENCZYNIE
od 1 do 15 marca 1992 r. skupuje mleko według następujących cen:
(w rublach za tonę mleka o bazowej zawartości tłuszczu)
mleko najwyższego gatunku — 4000
mleko pierwszego gatunku — 3900
mleko drugiego gatunku — 3800
mleko niegatunkowe — 2000
Uwaga:
1. Mleko od mieszkańców skupuje się i określa gatunek według standardów Republiki Litewskiej, zgładzone z gatunkiem.
2. Za mleko odpowiadające wymaganiom najwyższego, pierwszego i drugiego gatunku, którego temperatura podczas odbioru od dostawców na miejscu przekracza temperaturę 8 stopni Celsjusza i przy odbiorze w przedsiębiorstwie lub punkcie skupu mleka przekracza 10 stopni Celsjusza płaci się według cen skupu za odpowiedni gatunek mleka stosując rabat 300 rb/t.
3. Mleko odtuszczone sprzedaje się dostawcom po 1500 rb. za tonę.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1993 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Łańskes 60, indeks 67218
Cena 1 rb. (13 kop. akcyz.).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 788
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-83, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-83, 42-69-88, życia politycznego — 42-79-66, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, feteletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, lotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71.

Szanowni KAITRA
GAMYKLA, UZDARA AKCJIE BENEFICJA
Panie i Panowie!
Powtornie zapraszamy, aby przybyć na zebranie akcjonarzy spółki akcyjnej zakładu „Kaitra”, które odbędzie się 7 marca 1992 r. o godz. 11 w Landwarowie w miejscowym kinie (al. Kiewu 20). Na porządku dziennym zebrania figurują następujące kwestie:
1. Przekształcenie zamkniętej spółki akcyjnej w spółkę akcyjną i związana z tym zmiana statutu.
2. Zaaprobowanie projektu aktu przekazania — odbioru majątku zakładu.
Przypominamy, że w wypadku nierozliczenia się za akcje — nie będziecie mieli prawa głosu. Zapoznać się z projektem statutu można w zakładzie „Kaitra”: 4200 Landwarów, ul. Kestuczio 1, na parterze, u kierowniczy grupy roboczej doradcy prawnego E. Biedulskiej, tel. 58-437. Jeżeli nie będzie Państwo w stanie uczestniczyć w zebraniu, prosimy o zapoznanie się z porządkiem dziennym zebrania i głosowanie pisemnie, powiadamiając zawnasz zebranie, czy jesteście Państwo „za” lub „przeciw”. Macie Państwo również prawo do uwzględnienia imnej osoby do głosowania na ogólnym zebraniu, która przedstawiliby podczas rejestracji notarialnie sporządzone pełnomocnictwa.

Redaktor Zbigniew BALICEWICZ
Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Soboc 1 (od południowej strony) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-86-64.
PINNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Łańskes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.